

Ludzie bez mieszkań

28 września 2022

Bezdomność to określenie piętnujące. Dlatego poprawnie politycznie jest mówić nie „bezdomny”, lecz osoba w kryzysie bezdomności. Po odwołaniu pandemii takich osób gwałtownie przybywa, a właściciele, w tym samorzady, spieszą się z wyrzucaniem na ulice, bo od 1 listopada obowiązywał będzie okres ochronny kiedy eksmisja na bruk nie będzie możliwa aż do 1 kwietnia przyszłego roku.



Pan Jacek jest artystą. Ma 900 zł. emerytury z czego 500 zł. wydaje na wynajem pokoju na podwarszawskiej wsi. Urodził się w Warszawie, ale w wyniku rozstania z partnerką znalazł się na bruku. Jest to wytworny pan, nie tylko elegancko ubrany, ale i o nienagannych manierach. Przyszedł po pomoc, ale nie narzeka. Jest pełen wdzięku i pogody ducha. Znam wiele takich osób, które wola nie dojechać niż trafić na ulicę. Osoby te szczególnie dbają o swój wygląd, żeby uniknąć upokorzeń na jakie narażeni są bezdomni. Ale osoba która tuła się po wynajętych pokojach odejmując sobie od ust to osoba bezdomna.

Większość znanych mi bezdomnych gdzieś pracuje. Mimo, że nocują po strychach, piwnicach, ogródkach działkowych lub śpią w samochodach, starają się wyglądać normalnie. Więc kiedy

mijacie ich na ulicy nawet do głowy wam nie przyjdzie, że są bezdomni. Moja przyjaciółka Agnieszka złapana przez „kanara” w tramwaju bez biletu ani rusz nie mogła go przekonać, że nie ma adresu zamieszkania. „Pani nie wygląda jak bezdomna” oponował kontroler. „A co? Może mam śmierdzieć denaturatem, żeby pan uwierzył?”

Ponieważ chcemy wierzyć, że bezdomność „to styl życia”. Że bezdomni trafili na ulicę „na własną prośbę”, to obraz ich musi być odpowiedni do tego wyobrażenia. Bezdomny w powszechnym przekonaniu to ktoś od kogo się odsuwamy w autobusie z powodu zapachu jaki wydziela. Często z powodu gangreny. Tymczasem maszyna eksmisyjna i licytacyjna masowo wtrąca w „kryzys bezdomności” kolejne osoby, rodziny. Przyczyniają się do tego rosnące ceny mieszkań, czynsze, raty kredytu, koszty ogrzania mieszkania. Miasto st. Warszawa na pomoc bezdomnym zwierzętom wydaje nieporównanie więcej niż na pomoc bezdomnym ludziom.

Kiedy przychodzą po pomoc zaczynają od opowieści o swoim życiu zanim doszło do katastrofy. Tłumaczą nam, choć to nie jest konieczne, że przez większość życia żyli normalnie, pracowali, wychowywali dzieci, płacili rachunki. Że są ludźmi takimi jak my, że wreszcie są w stanie wrócić do normalnego życia. Trzeba im tylko podać rękę. Więc podajemy. Zwykle z sukcesem.

Autorstwo: Piotr Ikonowicz

Zdjęcie: Pixabay (CC0)

Źródło: Trybuna.info